Nr. 246. Kraków, Środa 17 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 341. Dla rozmów zamiejscowych 1372. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.684.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcaycs, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Sosyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Irlandya i Anglia.

Kraków, 17 maja.

Gdyby nie wojna, gdyby Europa nie była przysłonięta dymem pożarów od Niemna po Mozę, gdyby wśród huku dział nie ginęły wszystkie jęki ludzkie, uwaga Europy, może tylko nieurzędowej, ale z pewnością szlachetnej, zwróciłaby się ku Irlandyi, ku owej Niobie narodów, dla której wiekowa miara cierpień jeszcze się nie wyczerpała. Możeby opinia publiczna świata oburzyła się po odczytaniu telegramu, że w Dublinie pogrzebano setki poległych powstańców »bez trumien«, owinąwszy zwłoki w prześcieradła lub derki«. Możeby nawet Europa podniosła protest przeciwko karaniu śmiercią najszlachetniejszych synów Irlandyi, którzy narodowi swojemu pragnęli ulżyć losu.

Albowiem Irlandczykom, uginającym się pod brzemieniem dziejowych nieszczęść, chodzi już tylko o ulgę. Tak zwany »system plantacyj« polegający na wywłaszczaniu Irlandczyków z ziemi, którą oddawano sprowadzonym z Anglii kolonistom, trwa pod rozmaitemi formami dotąd od XVI wieku począwszy. Gdy Elżbieta przymuszała irlandzkie duchowieństwo katolickie do składania przysięgi na supremacyę kościoła anglikańskiego, to supremacya owa rozszerzyła swoje kręgi i rzuciła Irlandyę pod stopy Anglii.

Naród za pomocą powstań usiłował zrzucić jarzmo anglo-saskie, każde atoli powstanie tonęło w powodzi krwi. Zaczęły się siłą rzeczy tworzyć tajne stowarzyszenia. Bezdomni Irlandczycy łączyli się w tajnych organizacyach »dębowych serc« i »białych chłopców«, biorąc krwawy odwet na przywłaszczycielach ziemi. Słynny O'Connel, ów »niekoronowany król Irlandyi«, który stworzył celowy ruch polityczny w Irlandyi, dążący do oderwania się od Anglii, nie zdołał niczego wywalczyć dla swojej ojczyzny. Nie wskórali później nic inicyatorowie ruchu agrarnego, który streszczał się w »programie trzech F« — to jest »fixity of tenure, fair rent, free sale«: przywilej nieustępowania z gruntu, umiarkowany czynsz, wolność odstąpienia praw do dzierżawy. Nic później nie wskórał Parnell, daremnymi były wysiłki Fenian, a dzisiaj zdobycz Redmonda pod postacią »homerule'u« jest problematyczną.

I znowu wybuchnęło powstanie w Irlandyi, powstanie, którego smutny epilog rozgrywa się w naszych oczach.

Asquith przybył do Dublinu pod osłoną policyi i wojska i natychmiast udał się do generała Maxwella, który uchodzi za człowieka bardzo energicznego i upatrzony został na poskromiciela Irlandyi. Prasa niemiecka nazwała go »Murawiewem Irlandyi«. Szubienica i bagnet nie są dla Irlandyi nowością od wieków.

Anglicy poczynili w Irlandyi straszne spustoszenia, ale jej dotąd nie unicestwili i nie podbili. Maxwell może tylko pogłębić przepaść pomiędzy Anglią a Irlandyą — budowa mostu należy do Asquitha. Czy zdobędzie się na nią?

Asquith wicekrólem Irlandyi?

Bazylea, 17 maja.

»Basler Nachrichten« donoszą z Londynu: »Daily Telegraph« dowiaduje się, że **Asquith tam obejmie stanowisko wicekróla Irlandyi.**

Casement przed sądem.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 17 maja.

(Biuro Reutera). **Sir Roger Casement stanął wczoraj przed trybunałem policyjnym, oskarżony o zdradę stanu.**

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 maja.

Urzędowo donoszą dnia 16 maja 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Walki artyleryi rozszerzyły się wczoraj na cały front i dosięgły w wielu miejscach większej gwałtowności.

W odcinku płaskowzgórza Doberdo wtargnął zasłużony chebski pułk pospolitaków do nieprzyjacielskich okopów na wschód od Monfalcone, wziął do niewoli pięciu oficerów i 150 żołnierzy rozmaitych włoskich pułków kawaleryi oraz zdobył karabin maszynowy.

Nasza onegdaj zdobyta pozycya na zachód od San Martino mimo wszelkich usiłowań nieprzyjaciela celem odbicia jej, została umocniona w naszem ręku. Tu wpadło w ręce naszych wojsk trzech oficerów i 140 żołnierzy, jeden karabin maszynowy i wiele innego materyału wojennego.

Dziś rano rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bomby na Costagnevica i na kilka wyraźnie oznaczonych zakładów sanitarnych, nie wyrządzili jednak szkody.

W przyczółku mostowym Gorycyi, koło Plawa i w odcinku Tolminu wzięła nasza artylerya schronienia nieprzyjaciela w gwałtowny ogień. Rozmaite przedsięwzięcia piechoty na tym froncie wydały jako jeńców jednego oficera i 116 żołnierzy. Na froncie Karyntyi przy pięknej pogodzie rozwijają się również żywe walki działowe a koło Ponteby także walki piechoty naszych wojsk z oddziałami bersaglierów.

W Dolomitach odparto kilka włoskich ataków na nasze pozycye na Col di Lana i w obszarze Tresassi.

W Tyrolu południowym zdobyły nasze wojska, wsparte przeważającą działalnością artyleryi, pierwsze nieprzyjacielskie pozycye na grzbiecie Armentera (na południe od doliny Sugana), na płaskowzgórzu Vielgereuth na północ od doliny Teragnolo i na południe od Rovreit (Rovereto). W tych walkach wzięto do niewoli 65 oficerów, w tem jednego pułkownika i przeszło 2.500 żołnierzy, oraz zdobyto jedenaście karabinów maszynowych i siedm dział. Jeden nieprzyjacielski samolot zestrzelono.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 16 maja 1916.

Zachodni teren wojenny.

Mniejsze przedsięwzięcia w rozmaitych miejscach frontu doprowadziły do wzięcia do niewoli pewnej liczby Anglików i Francuzów.

Na zachodnim brzegu Mozy kilka słabszych francuskich ataków na nasze pozycye na wzgórzu 304 odparto krwawo ogniem artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych. Ten sam los spotkał atak wykonany przez nieprzyjaciela na północ od Vaux-les Palamaix (na południowy zachód od Combres) na wysuniętą część naszej pozycyi.

Wschodni i bałkański teren wojenny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Petersburskie kombinacye pokojowe.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Berlin, 17 maja.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, koła wojskowe i polityczne w Petersburgu zapewniają, że **trzeciej kampanii zimowej nie będzie.** Wprawdzie zarząd armii rosyjskiej **czyni przygotowania** na zimę, ale są to jedynie obowiązkowe zarządzenia, podyktowane przezornością.

Koła owe **nie mają złudzeń co do wyniku wojny**, mimo to mają nadzieję, że mocarstwa centralne **zwrócą Rosyi zdobyte terytorya** w zamian za rekompensaty na Bałkanie i na wschodzie. **Ale i ta nadzieja jest chwiejna.**

Liczą się tutaj jeszcze z **możliwością dwóch ofenzyw.** Jednę mają podjąć mocarstwa centralne, drugą koalicya, **poczem na podstawie ich wyniku mają być rozpoczęte** rokowania **pokojowe.**

Jasne żądanie pokoju.

Genewa, 17 maja.

Hervé i Renaudel wzywają w »Humanité« rząd francuski, ażeby za pomocą publicznej dyskusyi dał jasny pogląd na warunki pokoju strony przeciwnej.

Poincare o pokoju.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bern, 17 maja.

Z okazyi swej bytności w Nancy wygłosił Poincaré wobec lotaryńskich uchodźców przemowę, w której zapewniał ich o sympatyach całej Francyi i przyrzekał, po przywróceniu pokoju, bezpieczeństwo w ich starej ojczyźnie. Dalej oświadczył Poincaré:

Nie ofiarowaliśmy nieprzyjacielowi nigdy ani bezpośrednio ani pośrednio pokoju, ale też nie chcemy, aby go oni nam ofiarowali. Chcemy, aby nas o to prosili, nie chcemy się poddawać ich warunkom, chcemy nieprzyjacielowi nasze warunki dyktować. Nie chcemy takiego pokoju, który dla całej Europy oznaczałby trwałą groźbę, lecz pragniemy pokoju, dającego rękojmię równowagi i trwałości. Dopóki taki pokój nie jest zapewniony, dopóki nasi nieprzyjaciele nie uznają się za pobitych, nie przestaniemy walczyć.

Po oświadczeniach Greya.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Amsterdam, 17 maja.

»Handelsbladed i »Tijd« dają wyraz zapatrywaniu, że po oświadczeniach Greya (Zobacz telegram p. t. »Grey o wojnie i pokoju« we wtorkowem wydaniu porannem »N. Reformy«. U. R.) **musi nastąpić oświadczenie ze strony niemieckiej.** Grey pragnie je widocznie wywołać.

Podłożem jego oświadczeń było otwarte wyznanie, że wielka przeszkoda pokoju, to jest krzywda, wyrządzona Belgii, musi być usunięta.

»Tijd« sądzi, że Niemcy, które w sprawie łodzi podwodnych poczyniły wielkie ustępstwa wobec Ameryki, **uczynią może potrzebne ustępstwa także w tej kwestyi,** ażeby zdziałać to, **co może stanie się podstawą do zawarcia pokoju.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 17 maja.

»Sozial-Demokraten« omawiając wczorajsze wywody Greya pisze:

Nabiera się wrażenia, że **Anglia jest gotowa zawrzeć pokój,** któryby przywrócił Belgii, Serbii i Czarnogórze niezawisłość i ustanowił międzynarodowy trybunał rozjemczy. **Oświadczenie Greya i nowe zapowiedzi pokojowe, jakie pojawiły się w ubiegłym tygodniu, wskazują, że w ciągu tego lata rozpoczną się rokowania pokojowe.**

Inne dzienniki uważają wywody Greya jako **korzystne dla pokoju.**

Koncentracya wojsk rosyjskich w Besarabii.

Bazylea, 17 maja.

»Basler Nachrichten« donoszą z Bukaresztu. Prasa rumuńska ogłasza znowu alarmujące wiadomości **o koncentracyi wojsk rosyjskich w okolicy Dunaju nad granicą rumuńską.** Dzienniki rumuńskie dodają, że siła tych wojsk jest bardzo znaczna.

Rosya wobec Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 17 maja.

»Nowoje Wremia« pisze w sprawie interpelacyi Stephensa, dotyczącej fortyfikacyj na wyspach Alandzkich, co następuje: Traktat z roku 1856 co prawda zabrania Rosyi wzniesienia fortyfikacyj morskich na tych wyspach, jednakże traktat ten został zawarty między Rosyą z jednej strony a Anglią jako też Francyą z drugiej, Szwecya nie ma więc prawa sprzeciwu.

Ks. Buelow u cesarza Wilhelma.

Lipsk, 17 maja.

»Leipziger Tageblatt« donosi z granicy holenderskiej:

»N. Rott. Courant« ogłasza depeszę Agencyi Havasa, donoszącą, iż ks. Bülow powołany został do cesarza Wilhelma, bawiącego w wielkiej głównej kwaterze. Do odwiedzin tych — oświadcza Agencya Havasa — przywiązują w Niemczech wielkie znaczenie.

Skąd Agencya Havasa — oświadcza »Leipziger Tageblatt« — ma wiadomość o tym fakcie, czysto wewnętrznym niemieckim, jest zagadkowe. Podajemy ją przeto z zastrzeżeniem nie zaprzeczając atoli jej autentyczności.

Sprawy wewnętrzne Niemiec.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 maja.

Konferencye sekretarza skarbu dr Helffericha z ministrami państw związkowych w sprawie wielkich różnic między programem podatkowym rządu a elaboratem, który wyszedł z obrad komisyi budżetowej parlamentu, nie zostały jeszcze ukończone. Dlatego wczorajsze posiedzenie komisyi podatkowej zostało odwołane.

Tak samo **co do sprawy obsadzenia** urzędu **spraw wewnętrznych dotąd żadne** rozstrzygnięcie **nie nastąpiło.**

Według »Berliner Tageblattu« **urząd państwowy dla sprawy środków spożywczych,** jaki ma być utworzony, ma przygotowywać uchwały rady związkowej we wszystkich kwestyach spożywczych. **Jako władza wykonawcza** nowemu urzędowi Rzeszy przydzielona będzie **instancya wojskowa w osobie jednego komenderującego generała, może główno komenderującego w marchiach,** który na mocy upoważnienia cesarskiego otrzymać ma władzę udzielania wszystkim zastępcom generalnych komend wiążących poleceń w kwestyach zaopatrywania w środki żywności.

Sensacyjne aresztowanie w Bukareszcie.

Frankfurt, 17 maja.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Bukaresztu:

Wedle doniesienia »Epoki« w czasie ćwiczeń wojskowych w Boczani **aresztowano majora rezerwowego Dragucescu, który wydał poselstwu rosyjskiemu w Bukareszcie ważne dokumenta wojskowe.**

Wyniki rokowań Pasicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 maja.

Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych donosi w omówieniu wyniku rokowań z Pasiczem:

Nasze dobrze poinformowane koła polityczne stwierdzają z wielkiem zadowoleniem faktyczne wyniki misyi Pasicza, który odwiedził Rzym, Londyn, Paryż i Petersburg. Jak już poprzednio doniesiono, wszystkie bez wyjątku państwa ententy powitały z zadowoleniem narodowe ideały Serbii: zjednoczenie wszystkich serbskich krajów i przyłączenie Macedonii do Serbii. Jako dobrą oznakę należy uważać, że nieufność, jaka z początkiem wojny istniała między Serbią a Włochami, oraz wzajemne podejrzenia, obecnie w zupełności zostały usunięte. Jakkolwiek przyszły podział i organizacya wybrzeży adryatyckich w szczegółach muszą jeszcze pozostać w zawieszeniu, istniejące obecnie między Włochami a Serbią przyjazne stosunki dają zupełną pewność, że kwestya ta zostanie ku zadowoleniu obu stron załatwiona.

Odwrót Anglików z Bałkanu.

Bazylea, 17 maja.

»Basler Nachrichten« donoszą z Bukaresztu.

Wedle doniesienia »Indepedance Roumaine« **wszystkie pułki angielskie, znajdujące się na froncie salonickim, zostały stamtąd wycofane.** Wojska te wysłane będą do Egiptu.

„Boże coś Polskę".

(Dokończenie.)

Trudno się dziwić, że tekst ten »był cenzuralny aż do przesady«, boć modlitwa do Boga za Aleksandra inną przecież być nie mogła. Raczej dziwić się możnaby co skłoniło Felińskiego, sekretarza Kościuszki w r. 1794 do jej napisania. Ale i to dla znających ówczesne czasy i nastroje jest może łatwe do zrozumienia. Choć było aż nadto powodów do niezadowolenia z rządów »wskrzesiciela« Polski, w obawie przecież, aby źle nie zmieniło się na gorsze, z niezgasłą jeszcze nadzieją, że Aleksander dotrzyma przyrzeczeń i połączy z Królestwem Ruś i Litwę, starano się go ująć sobie wszelkiemi sposobami. Stąd choć w sercu były żale i troski, na zewnątrz okazywano mu wdzięczność i zaufanie. Im więcej ks. Konstanty popełniał gwałtów, im bardziej namiestnik Zajączek stawał się ślepym wykonawcą jego rozkazów, tem silniej wmawiano w »najlepszego z monarchów«, że on temu nie winien, że kraj w nim jednym pokłada nadzieje, widzi obrońcę i opiekuna. Wolno zatem przypuścić, że i Feliński, który zostawał pod wpływem Czartoryskiego, prowadzącego kampanię przeciw w. ks. Konstantemu, w tej właśnie, a nie innej myśli napisał »Boże coś Polskę«. W ten sposób zapatrując się, musielibyśmy w tym hymnie widzieć nie akt lojalności, ale akt dyplomacyi. Zresztą mógł Feliński być zupełnie szczerym wołając do Boga: »Naszego króla — zachowaj nam Panie«. trudno bowiem opisać jaką trwogę budziła myśl, że po Aleksandrze Konstanty wstąpi na tron rosyjski...

Ale wiara w Aleksandra zawiodła. Hymn Felińskiego z każdym dniem stawał się większym dyssonansem. On sam go nie pomieścił w zbiorze swych poezyj, wydanym w r. 1818. Nie czekano też aż do r. 1861, aby go »przerobić, parę strofek wyrzucić, a parę dotworzyć«. Już przed r. 1830 śpiewano go całkiem odmiennie. Oczywiście nie śpiewano publicznie, ale w kołach patryotycznej młodzieży. Są na to dowody niezbite.

W r. 1830 wydał K. Wł. Wójcicki »w Warszawie oswobodzonej« (tak miejsce druku oznaczył na karcie tytułowej) zbiorek pod nazwą: »Pieśni ojczyste«. Wydawca w przedmowie do swoich towarzyszów z Gwardyi Narodowej, życzył sobie, aby »zabrzmiały te pienia, które dawniej nuciliśmy«.

Otóż wśród tych pieśni śpiewanych przed r. 1830 znajduje się i przerobiony z gruntu hymn Felińskiego. Tekst tej przeróbki podaję w całości:

DO BOGA:

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki,
Okrytą blaskiem potęgi i chwały,
Nagle z pod swojej usunął opieki
I wzniósł te ludy, co jej służyć miały —
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie!

Ty, coś ją potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczącą za najświętszą sprawę;
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę;
Przed Twe ołtarze itd.

Niedawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi
A *też* (?) krwi naszej popłynęły rzeki —
Jakże to musi być okropnie *złemi* (?)
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki!
Przed Twe ołtarze itd.

Jedno Twe słowo, Wielki gromów Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne;
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy — ale w prochy wolne!...
Przed Twe ołtarze itd.

Jak widzimy autor przeróbki zachował nietkniętą tylko zwrotkę drugą, pierwszą zmienił w połowie, a na miejsce trzeciej i czwartej włożył nowe. Te nowe były też przeróbką, choć drobną, dwu strofek z »Hymnu do Boga o zachowanie wolności«, napisanego w r. 1817 przez Antoniego Goreckiego[1]). Z chóru pozostał tylko pierwszy wiersz Felińskiego. Niedbała korekta zostawiła dwa rażące błędy zaznaczone kursywą: pierwszy (też) niezrozumiały, drugi (złemi) łatwy do poprawienia dla bacznego czytelnika (z temi, z tymi).

Już więc przed r. 1830 hymn lojalny za cara zamienił się w pieśń narodową. Jako taką przedrukował ją z »Pieśni ojczystych« Antoni Alfons Starzyński, wydawca wychodzącego w r. 1832 i 1833 peryodycznie na emigracyi zbioru pieśni i wierszy patryotycznych p. t. »Bard nadwiślański nad brzegami Duransy i Rodanu... w Avenijonie departamencie Wokluzy w czasie patryotycznego tułactwa Polaków«[2]). Zostawił błąd: też, a złemi poprawił połowicznie na: ztemi. Pod tekstem położył podpis: Alojzy Feliński. Uczynił to oczywiście z nieświadomości, że między hymnem Felińskiego, a przeróbką późniejszą zachodzą kardynalne różnice nietylko w treści, ale i w tendencyi.

Gdyby jednak nie było »Pieśni ojczystych« Wójcickiego, mielibyśmy inny dowód, że przeróbki »Boże coś Polskę« dokonano przed r. 1830.

W r. 1835 wyszedł w Filadelfii (?) w litograficznej odbitce zbiorek: »Śpiewy burszów polskich z muzyką na trzy głosy ułożoną«[2]). Zbiór to nadzwyczaj ciekawy, wart przedruku. Zawiera 41 śpiewów z nutami. Są w nim pieśni patryotyczne, rewolucyjne, burszowsko-obrzędkowe, wesołe, zawadyackie, które, jak wydawca twierdzi w przedmowie, śpiewane były już koło r. 1820. Na czele ich znajdujemy przerobiony hymn Felińskiego, zatytułowany »Modlitwa«. Że wydawca nie przedrukował go z Wójcickiego, dowód w tem, że tekst podał poprawnie, bez błędów: zamiast też, jest łez (jak być powinno) i z tymi, zamiast złemi.

W tej formie »Boże coś Polskę« przedrukowywano wielokrotnie pod tytułami: »Modlitwa« lub »Do Boga«. Najczęściej za przykładem Barda kładziono podpis Felińskiego.

Jednocześnie była druga przeróbka, pięciostrofkowa (trzy zmienione strofki Felińskiego, a dwie Goreckiego). Podał ją obecnie w przedruku X. Zawada w »Śpiewniku skauta polskiego«.

Kiedy powstał tekst całkowity dziś przez nas śpiewanej pieśni »Boże coś Polskę«, docieć trudno. Odnosić jego powstanie do r. 1861 jest nieco ryzykownem. Najprawdopodobniej pieśń ta w biegu czasu uległa kilku przeróbkom, są w niej bowiem pewne sprzeczności, pewne naleciałości, jakoby z różnych czasów. Jest w niej np. mowa o »spustoszonych łanach«, których przecie w r. 1861 nie było, — tak jak i o »pokoju«, który »na nowo miał zakwitnąć« — należałoby więc odnieść te ustępy raczej do pierwszych chwil po r. 1831.

Tęż samą uwagę, a nawet w znacznie większej mierze, da się zastosować do strofki błagającej za »naszych braci poległych«, których »męczeństwem uwieńczone skronie« mają otworzyć »bramy wolności«. Prośba do Boga, aby przyjął »ofiary synów polskiej ziemi«, również byłaby w r. 1861 spóźniona, lub zawczesna, bo tekst ten śpiewano już 27 lutego, zanim padły pierwsze

[1]) Poezye Litwina, wyd. Al. Jełowieckiego. Paryż. 1834. Str. 94.

[1]) „Bard" ten był dalszym ciągiem „Barda" wychodzącego w Warszawie w r. 1830/1. Wychodził tak samo co miesiąc, w takim samym formacie i taksamo w objętości arkusza. Wyszło go 9 nrów od lipca 1832 do marca 1833 włącznie.

[2]) „Śpiewy" wydano w podłużnym, albumikowym formacie. Składają się ze 100 stronic, spisu rzeczy i ryciny, wyobrażającej trzech śpiewających. Na ostatniej karcie położono: Philadelphia, 1835. Prawdopodobnie to „miejsce druku" było „ad hoc" wynalezione dla zatarcia śladów.

Układ handlowy Austro-Węgier z Rumunią.

W życiu gospodarczem mocarstw centralnych nastąpił w ostatnich dwóch miesiącach nadzwyczaj doniosły zwrot, który uwydatnił się w zawarciu układu handlowego między obu mocarstwami centralnemi a Rumunią. — W kwietniu r. b. przyszedł do skutku najpierw układ niemiecko-rumuński, a uzupełnieniem niejako tej umowy jest układ Austro-Węgier z Rumunią, zawarty przed kilku dniami. Oba te układy, jak to zaznaczono już w komunikacie oficyalnym, są analogiczne.

Stosunki handlowe między obu mocarstwami centralnemi a Rumunią, unormowane traktatami handlowemi, były przez długi szereg lat nadzwyczaj ożywione. Wojna bałkańska jednak, a następnie wojna europejska, wywołała znaczne ich zamącenie, a wkońcu nawet zerwanie, co dotkliwie odbiło się na całokształcie życia gospodarczego zarówno mocarstw centralnych, jak i Rumunii. Stosunki te uległy pewnej poprawie dopiero po zdobyciu Serbii przez wojska mocarstw centralnych i po otwarciu na nowo ważnej drogi handlowej na Dunaju. Wkrótce potem mocarstwa centralne zawarły z Rumunią umowę, na mocy której Rumunia zobowiązała się dostarczyć mocarstwom centralnym znacznego kontyngentu zboża różnego gatunku, co było początkiem nowej fazy stosunków handlowych, nawiązanych w czasie wojny między obu mocarstwami centralnemi a Rumunią. — Ostatniem zaś ogniwem tego łańcucha usiłowań, podejmowanych przez długi czas ze strony mocarstw centralnych, są właśnie umowy handlowe, zawarte z Rumunią przez Niemcy, a następnie przez Austro-Węgry.

W myśl tego układu obaj kontrahenci, w tym wypadku Austro-Węgry i Rumunia, zezwalają na wzajemny eksport własnych produktów, celem pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego. Ważnym momentem w tym układzie jest postanowienie, opiewające, że zezwolenie na eksport, udzielone przez jednego kontrahenta, nie może być czynione zawisłem od rekompensat, jakich do tej pory w takich wypadkach domagano się z drugiej strony. W ten sposób usunięta została jedna z najważniejszych przeszkód uregulowania stosunków handlowych austro-rumuńskich. Dotychczasowa bowiem wymiana towarów między Austro-Węgrami a Rumunią polegała na rekompensatach. Każda z obu stron w zamian za eksport pewnego produktu domagała się od strony przeciwnej importu innego, potrzebnego jej artykułu. Zawarty właśnie układ handlowy wyklucza tę politykę rekompensat handlowych i sprowadza stosunki handlowe austro-rumuńskie na tory normalne.

Dalszem, również ważnem następstwem tego układu, jest umożliwienie wzajemnego ruchu transitowego.

Jak już wspomnieliśmy, układ handlowy austro-rumuński jest analogiczny z układem, zawartym w kwietniu między Rumunią a Niemcami. Należy zatem oczekiwać, że i organizacya nowych stosunków handlowych austro-rumuńskich, opartych na tym układzie, wzorowana będzie na układzie niemiecko-rumuńskim. W myśl bowiem tego układu rumuńska Centralna Komisya Importowa utworzyła w Berlinie osobne biuro, które pozostaje w łączności z berlińskiem Centralnem Towarzystwem zakupów [illegible] berlińskie Centralne Towarzystwo zakupów założyło w Bukareszcie przy rumuńskiej Centralnej Komisyi Importowej podobne biuro pod nazwą "Deutsche Ausfuhr C. E. G." Biura te zestawiają statystykę towarów i produktów, które mogą być przedmiotem eksportu i ich ilość, udzielają importerom niemieckim, względnie rumuńskim, dotyczących informacyi, oraz regulują wzajemne transporty. Ponadto biura te załatwiają formalności cłowe. Prawdopodobnie więc podobne biura powstaną także w Wiedniu i w Bukareszcie dla regulowania ruchu handlowego austro-rumuńskiego.

Do kompetencyi tych biur należeć będą prawdopodobnie wszystkie towary i produkty, które wchodziły w grę przed wybuchem wojny, prócz tych artykułów, których import, względnie eksport, należy do zakresu centrali zbożowych, a więc: owoce wszelkiego rodzaju, jarzyny, drób, jaja, wyprawione i niewyprawione skóry, suszone ryby, oleje mineralne i t. d., oraz artykuły, będące przedmiotem ruchu transitowego w Rumunii. W zamian za to Rumunia będzie mogła sprowadzać przez terytoryum austro-węgierskie potrzebne jej produkty z państw neutralnych, a dalsze swoje zapotrzebowanie pokrywać w samych Austro-Węgrzech, o ile monarchia będzie miała do dyspozycyi odpowiednie ilości żądanych przez Rumunię artykułów. Rumunia będzie zatem mogła importować z monarchii przedewszystkiem drzewo, towary wełniane i farbowane materye wełniane, koronki, hafty, wyroby szmuklerskie, materyały jedwabne, artykuły konfekcyjne, bielizna i suknie damskie, towary skórzane, wyroby przemysłu drzewnego, przemysłu szklanego i porcelanowego, dalej wyroby przemysłu metalowego, maszyny, artykuły elektrotechniczne, chemiczne i t. p.

Zapotrzebowanie targów rumuńskich, odciętych przez dwa prawie lata od wytwórczości mocarstw centralnych i innych krajów zachodnich, jest w tym kierunku ogromne, natomiast Rumunia ma do zbycia mnóstwo produktów, których brak odczuwają mocarstwa centralne. Z tego więc względu umiejętne przeprowadzenie i wyzyskanie zawartych układów handlowych leży w interesie obu stron i połączone będzie z obustronną, ogromną korzyścią.

Rosya wobec umowy Rumunii z państwami centralnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 17 maja.

Wszystkie dzienniki petersburskie ogłaszają doniesienie biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych z doniesieniem, że traktaty handlowe Rumunii z mocarstwami centralnemi, przez otwarcie im targu dla nabycia najkonieczniejszych produktów, przekraczają oczywiście ramy czysto komercyalnej umowy. Umowa Rumunii z Niemcami i Austro-Węgrami, ma — zdaniem naszych kierujących kół — większe polityczne znaczenie, choć rząd rumuński stara się zapewnić mocarstwa sojuszowe, że zawarcia tej umowy nie należy uważać jako oznaki zmiany politycznego kierunku rządu rumuńskiego. Dlatego mocarstwa sojuszowe uważały za konieczne podjęcie kroków, celem dokładnego poznania okoliczności, które spowodowały do zawarcia umowy Rumunii naprzód z Niemcami a potem z Austro-Węgrami.

Drugi pułk ułanów Legionów polskich.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

II.

Organizatorem i komendantem pułku prowizorycznym został rotmistrz Juliusz Ostoja. Wszedł rotmistrz Ostoja do Legionów dość późno, bo zaledwie w maju roku ubiegłego. Nie jego w tem jednak była wina. Chęć miał uczynić to samo wcześniej już z wybuchem wojny, ale na przeszkodzie stanęła blokada angielska. Rotmistrz Ostoja zastał bowiem wybuch wojny w Ameryce, w Kalifornii. Wsiada zaraz w Nowym Jorku na okręt i jedzie do kraju, ale z Queenstown zawracają go Anglicy. Przeczekawszy czas jakiś, przez Szwecyę, Berlin, Wiedeń trafia do Piotrkowa, gdzie mając poruczoną sobie organizacyę V szwadronu, wyrusza z nim w pole, zdobywając w lot serca nie tylko szwadronu ale i całego drugiego dywizyonu, którego został komendantem.

Czem wziął serca ludzi, powiedzieć dziś nie trudno... Może szczęściem tą serdecznością, która mu już wrodzona, a może — i przedewszystkiem — tą brawurą ułańską, która wiedzie go [illegible] było. Wie ułan, że nie zażąda od niego rotmistrz tego, czegoby sam nie uczynił, — i w tem sekret popularności, jaka otacza dziś rotmistrza.

Dziś rotmistrz pułk ten organizuje. I robi to tak, jak wówczas, gdy parudziesięciu ułanów i rekrutów w kupę brał i szwadron z nich tworzył. Tak jakoś, od niechcenia niby, a stanowczo i planowo... Każda rzecz w ręce trzyma i wszystko tak, jak to w pułku idzie... Zwłaszcza pułk, powstaje kancelarya, powstaje tren, zlewają się szwadrony ze szwadronami, dywizyon z dywizyonem — znać, że w całość wchodzi życie nowe, że z formacyj luźnych wstaje nowy, jednolity ułański pułk, który za miesiąc będzie jednostką karną i zżytą i poruszać się umiejącą w ręce sprawnej, która go ujmie i weźmie tak, jak wziął go rotmistrz-organizator.

A kiedyby się tak kto spytał, gdzie też organizuje się ten nasz ułański pułk pierwszy, to nie bacząc na zdziwienie, rzecby mu chyba potrza, że... w polu. W takiem szczerem, bezmiernem, poleskiem polu. Była ci tu nawet i wieś kiedyś, ale zgorzała niemal ze szczętem. Trochę spaliły ją pożary zwyczajne, bo nie trudno tu o przygodny »fajerwerk« od lada drobnej iskierki, resztę zrobiły szrapnele i armaty.

Bo choć to niby pułk się organizuje, to przecież nie szkodzi nic, że walą weń od czasu do czasu z armat różnego, a nie zawsze najlżejszego kalibru. Tak nawet niby być powinno. Zginie jeden ułan lub drugi, albo jakaś smętna resztka chałupy zawali się czy spali — i na tem koniec!

Zresztą organizowany czy nieorganizowany pułk, a taki na froncie być musi, boć przecie trzeba od czasu do czasu ułanom naszym iść w okopy, służbę pełnić, a nie wylegiwać się po próżnicy czasu leża zimowego.

A i to leże zimowe nasze! Mówi się o nich czasem, jakby ze zwyczaju więcej, ale to już jest legenda tylko. Gdzie tu o leżach myśleć? Gdzie tu dwór taki, coby na tle jego junacza fantazya ułańska rozbłysnąć się mogła, niby pawich piórek setką? Gdzie w szable zadzwonić i w szklanki, i gdzie się rozśmiać do dziewczyny?... Idzie ułan, oficer, nieoficer, w ziemiankę i kontent jest, że ma dach nad głową, a pod nogami wody nieco... Wyleje wodę rankiem i dumny z mieszkania a szczęśliw, że nie utonął tej nocy jeszcze.

Minęła legenda »leżowa« — i na równi z piechotą twardy trud ułana; twardy i głośny temi dziesiątkami szrapneli, jakie co parę dni weń walą, twardy onem bytowaniem w czas rozmokłej zimy, nie mówiąc już o specyalnej trosce ułańskiej, trosce o konie.

Takie są warunki, w których pułk nasz się organizuje.

Tak oto ziszcza się w znoju i trudzie, w błocie i wodach poleskich, staje na jawie — polski sen o ułanie... Tylko ten ułan nie w rabatach wstaje i nie w kasku, nie w sznurach srebrzystych i nie w granatach munduru przejasnych... Znikły mu i rozwiały się amaranty sukienne, a została jeno jasnej a hojnie szafowanej krwi purpura z pod Cucylowa, Rokitnej i Perechrestia... Znikł ułan świetny z portretów, ułan z obrazka, — a wstał ułan nowoczesny, któremu nie nowiną już błoto strzeleckiego rowu i szarość walki powszedniej... Wstał ułan, który na patrol niby to wyjeżdża, a potem dziesiątki kilometrów konia za sobą prowadzi, jedną ręką konia, w drugiej karabin swój dzierżąc.

Wstał ułan, któremu legendą już dworki, a »dziewczyna jak malina« tylko się z pieśni uśmiecha i z »pocztówki«, ułan nowoczesny, ułan wojny dzisiejszej. Bo to ułan pułku drugiego, którego wykołysały wichry karpackie, studziły fale prutowe i malowały kartacze nad Rokitną... Ułan, który nurzał się w błotach poleskich, aż się podobny stał jeden drugiemu — i oduczył się wszelkiej świetności i przepychu w szarą zieloność munduru swego strojny, a przy boku częściej bagnet dźwigający niż szablę dla której oto miejsce w sam raz i lepsze jest przy siodle na koniu, którego gdy dosięgdzie, to tak samo jak i ten dawniejszy z wichrami poleci w zawody... Tak, jak już pod Cucyłowem leciał, i jak gnał pod Rokitną na śmierć prosto, a po chwałę nieśmiertelną...

W. Mondalski.

Wystawa wojennych cmentarzy w zach. Galicyi.

Otrzymujemy następujące informacye:

C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie urządza w salach Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie (plac Szczepański), wystawę projektów i prac wykonanych w Oddziale dla grobów wojennych.

Szerokie koła publiczności będą miały możność zobaczenia całego szeregu artystycznie wykończonych modeli cmentarzy, grobowców, rysunków i projektów architektonicznych, opracowanych przez artystów rzeźbiarzy i architektów. Poza tem znajdzie się na wystawie około 150 obrazów akwarelowych, olejnych i szkiców, wykonanych przez artystów malarzy tegoż Oddziału; treść i motywy tych dzieł sztuki zaczerpnięto z okolic, na których rozgrywały się bohaterskie walki. Komendant wojskowy w Krakowie, marsz. pol. eksc. Adam Brandner von Wolfszahn zamierza przez zorganizowanie tej wystawy, uczynić zadość wzrastającemu zainteresowaniu szerokich kół społeczeństwa dla opieki nad grobami wojennemi w zach. Galicyi.

W ten sposób stwarza się dla wszystkich bohaterskich wojowników, którzy śmiercią zaświadczyli obowiązek i wierność, zaszczytne miejsca wiecznego odpoczynku o wysokiej i wyjątkowej piękności. Każdy, kto wglądnie w rysunki, modele i projekty, powinien sobie z dumą uświadomić, że rozpoczęto wielkie dzieło pietyzmu nietylko w projekcie, lecz i w wykonaniu już w tym okresie, w którym wszystkie ludy monarchii stoją jeszcze pod bronią, aby długi szereg sławnych i zwycięskich walk uwieńczyć ostatecznym tryumfem.

Wystawione przez Oddział dla grobów wojennych przy c. i k. Komendzie wojskowej w Krakowie prace, wykończono w przeciągu kilku miesięcy; odnoszą się one głównie do 610 cmentarzy, które częścią już się urządza i wykończa na pobojowiskach zachodniej Galicyi, częścią ukończenie ich w ciągu tego lata się projektuje.

Dla planowego opanowania tego olbrzymiego zadania na 10.000 km. kwadr. obszarze wojennym, potrzebną była organizacya na wielką skalę, docierająca do najdrobniejszych szczegółów. Główną zasługę w zainicyowaniu i przeprowadzeniu całej akcyi przypisać należy przedewszystkiem ekscel. von Brandnerowi, szefowi sztabu generalnego, podpułk. Kolbenheierowi, zastępcy jego kapitanowi Pallo i komendantowi Oddziału dla grobów wojennych, kapitanowi Brochowi. Zasady, na których oparto wewnętrzną organizacyę tej akcyi są następujące:

Przedewszystkiem przeprowadzono podział całego obszaru, na którym miały powstać cmentarze na 10 obwodów cmentarnych, uzależniając je od następujących miast: Żmigród, Jasło, Gorlice, Łużna, Pilzno, Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia i Limanowa. Dla każdego z tych obwodów zorganizowano odrębną komendę (Schlachtfelderaufräumungskommando) i ustanowiono osobnego kierownika artystycznego. Poszczególnym komendantom tych obwodów (komendantami zamianowano niezdolnych do służby frontowej oficerów, inżynierów i budowniczych w zawodach cyw.) podporządkowano i przydano do pomocy naszych żołnierzy i jeńców wojennych. Pracują oni nad urządzaniem cmentarzy wojennych według planów kierowników artystycznych (rzeźbiarzy, architektów w zaw. cyw.), którzy znajdują oparcie w całym szeregu znakomitych sił artystycznych i rękodzielniczych. Spotykamy wśród nich wielu znanych i cenionych artystów malarzy, rzeźbiarzy, modelierów, architektów ogrodowych, fotografów, budowniczych, przedstawicieli przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej.

Specyalny Oddział zajmuje się badaniem i oceną planów budowniczych, kieruje dostawą materyałów budowlanych i czuwa nad wykonaniem ogrodniczych prac. Pomimo wielkiej ofiarności patryotycznych kół okazała się ze względu na olbrzymi zakres działania konieczność skrzętnego gospodarowania uzyskanemi środkami. Również ze względu na znaczne trudności terenowe, na brak dróg itp. można było zaspokoić życzenia z artystycznych kół i pobudek płynące, aby stworzyć dzieła sztuki o monumentalnej prostocie, a cmentarze dostosować i zharmonizować z otaczającym pejzażem. Przeważnie też posługiwali się artyści w ozdabianiu i tworzeniu cmentarzy materyałem najłatwiej w okolicy dostępnym, a więc i w jej charakterze leżącym. W taki sposób powstał cały szereg uroczystych a w prostocie swej niesłychanie pięknych cmentarzy leśnych. Wyjątkowo tylko na pobojowiskach i miejscach mających historyczne znaczenie zdecydowano się na większe wkłady; tam też starano się urzeczywistnić poważne aspiracye architektonicznej sztuki cmentarnej.

C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie nie czuła się jednak powołaną, do budowania na tych historycznych miejscach pomników w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wychodziła bowiem z założenia, że wystawienie monumentalnych budowli pamiątkowych dla bohaterów z pod Gorlic, Limanowy, Tarnowa itp. jest zadaniem czasów późniejszych, zadaniem wszystkich ludów monarchii i wszystkich kół artystycznych państwa. Dlatego też ograniczyła się c. i k. Komenda wojskowa jedynie do zgoła nieobowiązujących projektów, lub do prowizorycznych pomników, które ze względu na nieznaczne koszta mogą każdej chwili ustąpić miejsca bardziej wartościowym dziełom sztuki.

Należy podnieść z całym naciskiem, jako objaw wysoce pocieszający i dający wyraz patryotycznemu nastrojowi naszej ludności wiejskiej, że wszyscy prawie, z nieznacznymi wyjątkami, właściciele gruntów, biedni czy bogaci, szlachta czy chłopi, dobrowolnie w drodze darowizny oddawali grunta pod urządzenia 610 cmentarzy. Posiadłość ziemska zach. Galicyi współzawodniczyła szlachetnie ze sferami wielkich przemysłowców, w okręgu c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie (zach. Galicya, Morawy i Śląsk), które popierały dzieło opieki nad grobami, nadsyłając bogate dary w pieniądzach i materyałach.

Czynne zainteresowanie się tą akcyą nie ograniczyło się jednak tylko do tych sfer, wyszło poza nie i zatacza coraz szersze kręgi. Dziesiątki tysięcy obywateli państwa dorzuca swą cegiełkę do tego zbożnego dzieła, czyto w drodze składek, czy przez oddawanie swych oszczędności, czy też w końcu przez zakupno artystycznie wykonanych plakiet i odznak, zaprojektowanych przez rzeźbiarza Franciszka Mazura, a przez c. i k. Komendę wojskową w Krakowie do sprzedaży przeznaczonych.

W sercu każdego, kto przeżył niezapomniane dni niebezpieczeństwa przed nawałą rosyjską, płonie żywe uczucie wdzięczności dla tych bohaterów, gardzących śmiercią w obliczu wroga, którzy swe życie dla sławy, honoru i wolności ojczyzny złożyli w ofierze i wałem własnych ciał położyli tamę zalewowi rosyjskich milionów. Jest rzeczą niewątpliwą, że ta świadomość społeczna i to żywe uczucie znajdą swój wyraz w zainteresowaniu się wystawą; dochód z niej przeznaczony jest również na cele opieki nad grobami wojennemi w zach. Galicyi. Niezawodnie też stanie się ta wystawa, będąca jednem z niezwykłych zjawisk tej wojny, dla wielu tysięcy miejscem pociechy i poważnych rozmyślań, a przez to i nagrodą dla niezmożonych wysiłków tych wszystkich, którzy w tem dziele uczestniczyli.

Wystawa otwarta będzie we czwartek 18 maja o 10 rano, bez wstępnych uroczystości. Cena wstępu wynosi 1 K, dla uczniów szkół średnich i żołnierzy do feldwebla włącznie 60 hal. Uczniowie szkół ludowych mogą bezpłatnie zwiedzać wystawę w grupach do 30-tu, pod nadzorem nauczycieli, w dni powszednie z wyjątkiem 18, 26 i 27 maja. Dla uniknięcia natłoku jest rzeczą pożądaną, aby odnośne władze szkolne porozumiały się poprzednio celem ustalenia godzin zwiedzania wystawy z sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, który oświadczył gotowość udzielenia właściwych wskazówek.

Wystawa, otwarta codziennie od godziny 10 rano do 7 wieczorem, zostanie nieodwołalnie zamkniętą w niedzielę, dnia 28 bm. i przewiezioną w całości do Wiednia, gdzie będzie wcieloną do wielkiej Wystawy Wojennej.

M. VINET.

Tym, którzy giną.

Tym, którzy giną, niech w ostatniej zjawie
Staje ojczyzna ich, glorją okryta!
Wyrok przyszłości o tę krew zapyta —
I każdy kurhan będzie służył Sprawie,
Jako kolumna, na której granicie
Nad próchnem życia — rozkwieci się życie.

Tym, którzy giną, niechaj zakrwawiona
Ziemia otworzy swego serca wnętrze!
Przyjdzie Dzień... wstaną, jak widma najświętsze,
Grobów męczeńskich umarłe imiona —
I oplecione zielenią wawrzynów,
Mówić wam będą o Mocy swych Czynów.

Przekład R. Brzozowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Z komitetu darów wielkanocnych dla żołnierzy i legionistów w Krakowie. Przedwczoraj po południu — jak donieśliśmy — odbyło się w magistracie krakowskim ostatnie posiedzenie ściślejszego komitetu darów wielkanocnych dla żołnierzy i legionistów polskich. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył ks. arcybiskup Symon, przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe z funduszów komitetu. Dochody wynosiły 19.823 K 91 h, wydatki 15.411 K 84 h. Pozostała nadwyżka wynosi 4.411 K 7 h. Wydatki obejmują: dobrowolne składki 8.263 K, składki, zebrane przez dzienniki krakowskie 4.603 K 14 h (»Nowa Reforma« zebrała 2.114 K), składka uliczna 4.544 K 24 h, w kościołach zebrano 733 K, dochód z koncertu p. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej 1.211 K 91 h, rozsprzedaż programów w czasie koncertu 164 K 60 h, przedstawienie w teatrze świetlnym »Nowości«, ofiarowane przez dyrekcyę, przyniosło kwotę 303 K 64 h.

Z funduszów powyższych zakupiono dla żołnierzy i legionistów tytoń, figi, kartki polowe, ołówki, pierniki, cukierki, bibułki do papierosów, mydło i t. p. i wysłano z nich 5.000 pakietów. Do każdego poszczególnego pakietu dołączono nadto dary prywatne. Wysłano 1.500 pakietów do 13 pułku piechoty, 1.500 do 16 pułku piechoty obrony krajowej, 1,250 do 16 pułku piechoty pospolitego ruszenia, 750 legionistom polskim, którzy ponadto otrzymali znaczną ilość tytoniu i papierosów złożoną przez ofiarną młodzież krakowskich szkół ludowych.

Na zebraniu uchwalono serdeczne podziękowanie wszystkim członkom komitetu, paniom krakowskim za udział w zbiórkach, wreszcie tym wszystkim osobom, które pracą, ofiarnością i zabiegami swoimi przyczyniły się do pomnożenia funduszów komitetu.

Z pozostałej nadwyżki uchwalono po 600 K na fundusze wdów i sierót po poległych legionistach, żołnierzach 13 pułku piechoty i 16 pułku piechoty obrony krajowej, nadto 800 K dla krakowskiej filii Czerwonego Krzyża, a reszta będzie przesłana urzędowi Opieki wojennej w Wiedniu.

Na tem zakończył komitet swoje czynności.

Zbiórka niedzielna na »Dar Narodowy 3 Maja T. S. L.« wypadła nadzwyczaj pomyślnie. Biuro T. S. L. ukończyło już obliczanie zbiórki przy stolikach i do puszek. Stoliki dały wynik następujący: 1) Pod Szarą kamienicą 359 K 39 h. 2) Obok kościoła N. P. M. 185 K 34 h. 3) Obok Hawełki 403 K 88 h. 4) Pod Baranami 467 K 49 h. 5) Pod Sukiennicami 778 K 98 h. 6) Pod Wentzlem 241 K 69 h. 7) Pod Szczurkowskim 123 K 48 h. 8) Pod hotelem Drezdeńskim 423 K 51 h. 9) Pod kawiarnią Grand-hotel 260 K 20 h. 10) Na ul. Szewskiej 253 K 23 h. 11) Obok hotelu Francuskiego 147 K 82 h. 12) Obok kawiarni »Esplanade« 328 K 45 h. 13) Obok kawiarni Bisanza 119 K 40 h (i 1 rb.). 14) Obok Drobnera 427 K 14 h. 15) Planty obok ulicy Sławkowskiej 183 K 21 h. 16) Pod hotelem Krakowskim 288 K 15 h. 17) Obok Barbakanu 167 K 3 h. 18) Pod kawiarnią Teatralną 212 K 60 h. 19) Pod pomnikiem Straszewskiego 234 K (10 franków w złocie). 20) Pod mleczarnią Janikowskiego 358 K 40 h. 21) Obok głównej poczty 472 K 52 h. 22) Obok Suskiego 297 K 26 h. 23) Pod magistratem i 24) Pod »Sokołem« 123 K 12 h (1 rb.). 25) Obok mleczarni Dobrzyńskiej 125 K 46 h. 26) Obok uniwersytetu 245 K 74 h. 27) Na rogu ul. Studenckiej 126 K 84 h. 28) Przed Stow. nauczycielek ul. Karmelicka 372 K 84 h. 29) Trzeci most 352 K 48 h. 30) Przed magistratem w Podgórzu 301 K 2 h. 31) Na Salwatorze 123 K 12 h. 32) Na małym Rynku 275 K 74 h. 33) Na Wawelu i 34) Na Skałce 103 K 25 h. 35) Most do Dębnik 155 K 2 h. 36) Na placu Słowiańskim 224 K 1 h.

Razem zebrano przy stolikach 9.271 K 81 h. — Do puszek luźnych zebrano 397 K 75 h.

Ogółem tedy przy stolikach i do puszek zebrano dotąd 9.669 K 56 h. Dodać należy, że niewliczone tu są jeszcze nalepki, sprzedane po sklepach.

Przed wojną zbierało T. S. L. w dniu 3 Maja okrągło do 7.500 K, a w roku 1915 razem z N. K. N. zebrano 6.800 K, w tem za same wydawnictwa N. K. N. 2.600 K. — Zbiórka tegoroczna istotnie osiągnęła rekord, tem chlubniejszy, że odbyła się nie w dniu 3 Maja, uroczyście zawsze święconym, i po 8-dniowej zbiórce Czerwonego Krzyża.

Oficyalny komunikat T. S. L. z podaniem ostatecznego wyniku wydany będzie dzisiaj.

Pobór wojskowy 19—50-letnich pospolitaków w Krakowie. W poniedziałek, to jest dnia 22 b. m., rozpocznie się w Krakowie pobór wojskowy 19—50-letnich pospolitaków; rozpoczną go roczniki najmłodsze. Pobór odbywać się będzie w gmachu dawnego muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. Jutro pojawią się w mieście ogłoszenia, zawierające bliższe szczegóły w tej sprawie. Wiadomości, jakoby pobór ten na pewien czas został odroczony, są zupełnie nieprawdziwe.

Z uniwersytetu. Eug. Albin Artwiński, rodem z Warszawy, po złożeniu egzaminów ścisłych z odznaczeniem, uzyskał dnia 15 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Owacye dla dyr. Solskiego. Wczoraj na pożegnalnem przedstawieniu w teatrze publiczność zgotowała Solskiemu wielką owacyę. Po każdym akcie sztuki rozlegały się rzęsiste oklaski a doszły do punktu kulminacyjnego po czwartej odsłonie, gdy zaczęto podawać bukiety i kosze z kwiatami. Jednocześnie z lóż bocznych na piętrach z obu stron widowni posypał się deszcz kwiatowy. Między bukietami, które podano na scenę, zwracał uwagę wielki kosz ze wstęgami o barwach miejskich, biało-niebieskich z napisem: „Znakomitemu artyście i reżyserowi — prezydyum miasta Krakowa"; drugi olbrzymi kosz był od dyrekcyi teatru miejskiego; na wstęgach trzeciego widniał napis: „Ludwikowi Solskiemu, wielkiemu artyście — koledzy i koleżanki" — itd. Wyróżniał się także niezwykle piękny bukiet z białych konwalij i kwitnące fioletowo wielkie drzewko, nadesłane przez wielbiciela talentu, ukrytego pod mianem „gazdy z Zakopanego". Pośród tej owacyi kwiatowej wyszli na scenę artyści i artystki teatru, składając Solskiemu życzenia. Wzruszony artysta dziękował na wszystkie strony bez słów. Ze strony znanej z powściągliwości publiczności krakowskiej był to rzadki objaw zasłużonej sympatyi i uznania dla talentu i pracy b. dyrektora krakowskiej sceny.

Z wydziału krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie wydziału członków krakowskiego Koła Tow. N. S. W. odbędzie się we czwartek, dnia 18 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum, II. piętro. Obecność wszystkich członków wymagana.

Dyrekcya gimnazyum św. Anny w Krakowie prosi tak panów nauczycieli, jako też uczniów tego zakładu, pełniących służbę wojskową względnie już zwolnionych, by zechcieli przesłać wiadomości: 1) w jakim stopniu i oddziale pełnią, względnie pełnili, służbę wojskową; 2) czy uzyskali odznaczenia wojenne i jakie?

Z biblioteki Jagiellońskiej komunikują: Staraniem kolegów odbędzie się w kościele św. Anny dnia 19 maja b. r. o godzinie 9 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Ludwika Bąkowskiego, praktykanta biblioteki Jagiellońskiej, porucznika rezerwowego pułku piechoty obrony krajowej, poległego śmiercią bohaterską pod Przybysławicami koło Klimontowa w Królestwie Polskiem.

Wystawa kwiatów sztucznych. Liga Pomocy przemysłowej urządziła w lokalu własnym (ulica Straszewskiego L. 28) 5-dniową wystawę kwiatów sztucznych, wykonanych na kursie kwieciarstwa.

---

strzały do bezbronnego ludu. Może być zresztą, że te zwrotki o »poległych« i »ofiarach« powstały po 27 lutego, ale inne pochodzą z wcześniejszej epoki. Tylko różnoczesnemi przeróbkami da się wytłumaczyć wzięte z Felińskiego »berło Anioła pokoju«, które było na miejscu w pierwotnym tekście w odniesieniu do Aleksandra I, ale później stało się już nie anachronizmem, bo o Aleksandrze przerabiacz nie myślał, ale ciemnym frazesem, którego sensu domyśleć się nie sposób. Frazes ten rymował się z prośbą o oddalenie »klęsk i mordów boju«, ale przecież »boju« (powstania) wówczas nie było, a »szlachetne zamiary młodzieży«, o których mowa w zwrotce poprzedniej, miały właśnie nic co innego na myśli, jak bój za Ojczyznę.

Ten tekst ostatni po wypadkach 1861—1863 ustalony (z drobnemi waryantami), składa się z 10 zwrotek, do których weszły w całości (ze zmianą »odśpiewu«) tylko dwie pierwsze zwrotki Felińskiego i zmienione częściowo dwie ostatnie zwrotki hymnu Antoniego Góreckiego. Widzimy więc, jak nie ścisłe jest wyrażenie p. Polińskiego, że w r. 1861 dotworzono »parę zwrotek« do hymnu Felińskiego.

W ostatniej formie »Boże coś Polskę« przedrukowywano niezliczoną ilość razy. Wspomnimy tylko o jednym przedruku, a mianowicie w »Śpiewach narodowych«, stanowiących tomik »Biblioteki ludowej« wydawanej w Paryżu przez księgarnię Luxemburską (Władysława Mickiewicza). Leonard Chodźko podał przy tym przedruku objaśnienie, że pieśń tę napisał Alojzy Feliński w r. 1818 (?) »gdy była nadzieja, że po uformowaniu Królestwa Polskiego w r. 1815 reszta prowincyi zabranych, Litwa i ziemie ruskie, będą przyłączone, jako naród uzupełniający Polskę w granicach 1772«. Mógł Chodźko nie wiedzieć o pierwotnej redakcyi hymnu, ale powinien był zrozumieć, że objaśnienie jego stoi w rażącej sprzeczności z podanym przez niego tekstem. Objaśnienie to jednak dowodzi, że na emigracyi przechowała się tradycya o powodach napisania hymnu przez Felińskiego, tradycya zgodna z podanem powyżej przypuszczeniem. — Chodźko autorstwo melodyi hymnu mylnie przypisuje Karolowi Kurpińskiemu.

Dodajmy wreszcie, że znaną pieśń kościelną »Serdeczna Matko« śpiewano jeszcze przed kilkunastu laty w Królestwie na nutę »Boże coś Polskę«, dopóki troskliwy o zachowanie tradycyi rząd rosyjski nie nakazał surowo przywrócić »właściwej« melodyi.

Kazimierz Bartoszewicz.

Uwaga. We wczorajszym feljetonie skrócono przez pomyłkę pierwotny tytuł hymnu Felińskiego. Ma on brzmieć: „Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego Wodza wojsku polskiemu do śpiewu podany — wiersz Alojzego Felińskiego; muzyka Jana Kaszewskiego". — W. ks. Konstanty mieszkał nie w pałacu królewskim, lecz Brühlowskim.

urządzonego staraniem Koła kobiet Pomocy przemysłowej. Znaczna ilość artystycznie wykonanych kwiatów do zdobienia sukien, kapeluszy i kościołów daje dokładny obraz, jak ta gałąź przemysłu kobiecego rozwinęła się w Krakowie i że tylko trochę dobrej woli trzeba ze strony modniarek i pań, które powinny żądać do przybrania kapeluszy i sukien tylko polskich kwiatów, aby zupełnie wyrugować obce wyroby w tym zakresie, które ani niższemi cenami, ani lepszem, lub gustowniejszem wykonaniem się nie odznaczają. Na plan pierwszy wybijają się kwiaty z pracowni p. Wincentyny Górskiej w Krakowie, oraz p. Justyny Kropaczkowej z Mielca. Wystawę zwiedzać można w godzinach od 9—1 i od 3—6. Wstęp wolny.

Sprzedaż cukru. Ponieważ publiczność krakowska od dwóch dni masowo zaopatruje się w cukier na podstawie nowych kart, przeto w sklepach korzennych panuje znowu natłok. Przed niektórymi lokalami sklepowymi stoją cierpliwie parami długie »sznury« gospodyń, które grupkami wpuszczane są do środka. Cukru nigdzie na szczęście w sklepach nie brakuje, zapotrzebowanie tego artykułu zostało nareszcie na podstawie kart uregulowane, niestety w wielu domach, zwłaszcza tam, gdzie jest więcej dzieci, mimo wprowadzenia dalekiej oszczędności, ilość cukru, kartami unormowana, jest niewystarczająca.

Sprzedaż rozsady kapusty. Gmina miasta Krakowa komunikuje, że ma na sprzedaż rozsadę kapusty głowiastej w cenie po 30 hal. za 100 sztuk. Zgłoszenia przyjmuje zarząd plantacyj i ogrodów miejskich przy ulicy Lubicz L. 13 (ogrodnik p. N. Sowa).

Z kraju.

Dziedzice, 10 maja. (Z Ligi kobiet. — Pożegnanie legionistów).

Znana z ruchliwości Liga kobiet N. K. N. w Dziedzicach na Śląsku, zajmowała się bardzo gorliwie przebywającymi w tamtejszym Domu transportowym legionistami. Założona dla nich w styczniu b. r. herbaciarnia miała 2.152 K 7 h dochodu, a 2.139 K 95 h rozchodu. W miesiącach zimowych wydawano po 100 herbat dziennie. Legioniści bowiem bardzo chętnie przychodzili do herbaciarni, gdzie panował bardzo serdeczny nastrój. Przed świętami było pewnem, że Dom transportowy będzie przeniesiony. Liga jednak czyniła przygotowania do »Święconego«, które urządzono w herbaciarni. Do suto zastawionych stołów zasiadło 50 legionistów, reprezentanci sekcyi śląskiej N. K. N. i goście. Usługiwały panie z Ligi w Dziedzicach. Spędzono kilka godzin wśród serdecznej atmosfery i dopiero o godzinie 11 w nocy rozeszli się zebrani.

Dnia 29 kwietnia zaprosiła Liga jeszcze raz legionistów na ucztę pożegnalną. Przybyli wszyscy obecni w Dziedzicach legioniści. Ze względu na szczupłość lokalu herbaciarni, pożegnała Liga legionistów w lokalu p. Schneebauma. Legioniści, którzy przeszli przez Dom transportowy w Dziedzicach, zachowają Ligę w najlepszej pamięci. Bo też spotykali się z serdeczną opieką pań z Ligi, które przy każdej sposobności dawały wyraz czci, jaką otacza społeczeństwo legionistów. Liga kobiet w Dziedzicach i nadal pracować będzie dla idei Legionów.

Brzesko, 15 maja. (Zgon pedagoga. — Obchód 3 Maja. — Walne zgromadzenie Koła T. S. L.).

Dnia 1 maja zmarł tutaj zasłużony pedagog ś. p. Erazm Jasiewicz, inspektor okręgowy szkół ludowych. Pogrzeb odbył się dnia 3 b. m. przy udziale inteligencyi niemal całego Brzeska i okolicy.

Uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja odbył się ze względu na Tydzień Czerwonego Krzyża dopiero 14 maja. Publiczność przybrała okna w nalepki ilość licznie, wiele domów miało chorągwie polskie. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele, celebrowanem przez ks. Szewczyka. Śpiewał podczas mszy chór pań bardzo ładnie. Kazanie wygłosił ze znaną swadą ks. proboszcz Matur. Przemówienie do publiczności na rynku odpadło z przyczyn niezależnych od organizatorów obchodu. Wieczorem odbył się uroczysty wieczór staraniem tutejszego Koła T. S. L. i gimnazyum. Słowo wstępne wygłosił profesor Wicher. Dwa razy wystąpił tutejszy chór mieszany pod kierownictwem pp. Strojka i Borońskiego i odśpiewał pieśni narodowe, za które zbierał huczne oklaski. Potem nastąpiła część deklamacyjno-dramatyczna, zasługująca na osobliwe uznanie.

Bardzo to dobrze było pomyślane, iż na wieczorku T. S. L. przyszedł do głosu poeta ludowy, Jan Klich, znany dotychczas niewielu bliższym znajomym. Utwory jego znamionuje temperament, zacięcie i siła.

Wielkie wrażenie wywarła A. Mickiewicza »Spowiedź ks. Robaka« w układzie dramatycznym. Potężną kreacyę Robaka dał p. Witold Wyspiański, którego gra utrzymała w nastroju całą publiczność. Obok niego stanął godnie Gerwazy (p. Sochański) i Sędzia (p. Zabder). Na ostatni punkt złożyły się: deklamacya zbiorowa A. Mickiewicza »Rok 1812«, wykonana przez młodzież gimnazyalną w strojach wojska polskiego z owego roku. Podobał się także wiersz nieznanego autora »Rok 1914«, wygłoszony przez p. Frankiewiczównę. Wieczór zakończył się żywym obrazem współczesnym, przedstawiającym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polski. Dekoracye malował profesor Witold Wyspiański, który też grających ucharakteryzował; reżyserował dyr. Missona.

Walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbyło się tegoż dnia po południu. Przewodniczącym wybrana p. r. Bukowskiego, zastępcą p. dyr. Missonę; do wydziału weszli pp.: Wicher, dr Knauer, dr Dadlez, Kic, Schwarc, Strokowa, Bukowska, Bernacka, ks. Mazur i ks. Szewczyk. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Andersa i Ryszarda Meyera. Koło utraciło skutkiem wojny cały inwentarz, uratowało tylko skioptikon i gotówkę, złożoną na książeczkę Kasy oszczędności w kwocie 700 K.

Z Królestwa Polskiego.

Puławy i Dęblin. Wychodzące w Królestwie Polskiem dzienniki ogłaszają: C. i k. naczelny komendant armii zarządził mocą swoich uprawnień w częściach Królestwa Polskiego, podlegających administracyi wojskowej austr.-węg., że miasto Nowo-Aleksandrya ma się w przyszłości nazywać historycznem imieniem Puławy, a Iwangród historycznem imieniem Dęblin.

Kozienice, 12 maja.

— Biblioteka legionistów. — Zarządzenia komendy obwodowej. — Otwarcie kolei)

Dzięki zabiegom drowej Nadolskiej funkcyonuje w Kozienicach — jak to już poprzednio wspomniałem — bezpłatna wypożyczalnia książek dla legionistów. Biblioteka mieści się przy ulicy Radomskiej; legioniści korzystają licznie z doborowych książek.

Tutejsza komenda obwodowa, pozostająca pod kierownictwem podpułkownika v. Tintza, wydała świeżo szereg zarządzeń, mających na celu uporządkowanie stosunków aprowizacyjnych miasta i powiatu. Tutejsi kupcy wyzyskiwali często stan obecny w ten sposób, że za poszczególne produkta żywnościowe żądali i pobierali ceny dwakroć lub trzykroć wyższe, niż obecne ceny za te same towary n. p. w Krakowie. Przytem ceny te były w Kozienicach nie we wszystkich handlach jednakowe: w jednym z nich stosowano się do wydanej taryfy maksymalnej, w innych przekraczano ją samowolnie, żądając cen wyższych. Zdarzył się wypadek, że jedna z firm żądała za funt rosyjskiej zwyczajnej kiełbasy 5 koron, a ponieważ funt rosyjski jest znacznie mniejszy od austryackiego, przeto, według tej ceny, kilogram kiełbasy kosztowałby 12 K. — By zapobiedz na przyszłość podobnym nadużyciom, wydała komenda obwodowa taryfę cen oryentacyjnych, która ma wskazać publiczności, jaką wartość przedstawia obecnie jakiś towar, przyczem obok umieszczono ceny maksymalne, których pod żadnym warunkiem przekroczyć kupcom nie wolno. Równocześnie tutejsza komenda grupy Legionów polskich wydała zarządzenia, by legioniści donosili o każdym wypadku nadużycia. Spodziewać się zatem należy, że przy użyciu energicznych środków ściśle lokalna drożyzna środków spożywczych w Kozienicach wreszcie ustanie.

Zarazem wydała tutejsza komenda obwodowa zarządzenie drugie, które zakazuje kupcom obliczania rachunków w rublach i kopiejkach. Obliczanie bowiem w walucie rosyjskiej było częstokroć pokrywką wyzysku, zwłaszcza wobec gościa, nie znającego monety rosyjskiej. Przekroczenia wydanego zarządzenia będą karane z całą surowością.

W połowie maja nastąpi otwarcie przyprowadzonej do porządku linii kolejowej Kozienice—Garbatka—Dęblin. (L.K.)

Generał-gubernator Beseler o obchodzie 3 Maja. W dniu uroczystości 3 Maja w Warszawie, tuż przed rozpoczęciem pochodu, udała się w imieniu komitetu obchodowego delegacya obywatelska z ks. Chełmickim na czele, do generał-gubernatora Beselera. Na odnośną przemowę ks. kan. Chełmickiego odpowiedział generał-gubernator Beseler, co następuje:

»Rozumiem doskonale, że w Polsce przypominają sobie chętnie rocznicę konstytucyi z dnia 3 maja 1791 roku. Konstytucya ta była ostatnią, pełną nadziei próbą wprowadzenia do Polski uporządkowanych państwowych stosunków, a jej przeprowadzenie byłoby niewątpliwie szczęściem dla Polski, być nawet może, dla Europy. Bieg rozwoju dziejowego stłumił tę nadzieję w zarodku, przyczyn jej rozbicia szukać należy przedewszystkiem w Rosyi. Panowie! Nie zamierzam prowadzić tutaj z wami rozmowy politycznej; nie jestem uprawniony, ani nie mogę mówić z wami o celach politycznych. Pozwólcie mi jednak zwrócić waszą uwagę na dwa punkty, których przestrzeganie przydać się może przy waszej politycznej działalności.

»Uprzytomnijcie sobie, że polityka jest sztuką rzeczy, dających się osiągnąć, i nie zapomnijcie, że trzeba ponosić ofiary, chcąc osiągnąć pewną tylko część takich celów. Dalej uprzytomnijcie sobie także, że jak jednostka podporządkować się musi swej rodzinie i swemu narodowi, tak i narody zrozumieć muszą przyłączenie się do narodów, albo konstelacyi państw, z któremi chcą się łączyć i wspólnie pracować. A teraz, panowie, życzę wam pomyślnego przebiegu waszej uroczystości. Osobistości, które podjęły się jej kierunku, stanowią dla mnie gwarancyę właściwego przebiegu obchodu«.

Wystawa »Polska w obrazach« w Warszawie. Dnia 6 b. m. otwarto w Warszawie wystawę »Polska w obrazach«, zorganizowaną przez polskie Towarzystwo krajoznawcze na rzecz szkoły polskiej. Wystawa powstała pod hasłem: »Poznaj swój kraj« i zawiera z górą 2.000 zdjęć fotograficznych, przedstawiających między innemi widoki najpiękniejszych okolic naszego kraju. Wystawa obejmuje trzy działy: I.: Ziemia, II.: Człowiek, III.: Dzieje. W dziale pierwszym na uwagę zasługują widoki Tatr, Łysogór i Jury krakowskiej. — Interesująco, według pism warszawskich, przedstawia się zbiór widoków z doliny Prądnika i obrazy wód, zwłaszcza jezior kujawskich, oraz Węgier, nadto widoki nadniemeńskie. Poza tem są komplety zdjęć z wyżyny małopolskiej, z pojezierza i Polesia. W dziale drugim ilustracye przedstawiają typy ludu, zwyczaje i obrzędy. Osobny dział stanowią »Polacy na obczyźnie«, obrazujący życie wychodźców polskich w Brazylii. Dział trzeci jest najobfitszy.

Ze świata.

Nowy niemiecki okręt-olbrzym. Z Hamburga donoszą: W tutejszych warsztatach okrętowych ukończono budowę nowego wielkiego parowca pospiesznego »Kap Polonia«. Okręt ten zbudowany został na rachunek Towarzystwa żeglugi Hamburg—Ameryka południowa. Okręt »Kap Polonia« jest tego samego typu, co okręt »Kap Trafalgar«, który w roku 1914 został zatopiony w pobliżu wybrzeży brazylijskich, gdzie pełnił służbę, jako krążownik. Długość jego wynosi 197 metrów, szerokość 22 metry, maszyny posiadają siłę 21.000 koni, szybkość zaś wynosi 18 mil morskich na godzinę, pojemność 21.500 ton. Załoga okrętu składa się z 460 ludzi. Okręt może pomieścić 2.000 podróżnych.

Angielskie wojska kolonialne w Marsylii. Pisma niemieckie donosiły już o przybyciu angielskich wojsk kolonialnych do Marsylii. O wylądowaniu wojsk tych dowiadujemy się z pism francuskich co następuje: Natychmiast po wylądowaniu wojsk kolonialnych angielskich odbył się ich przegląd przed prefekturą wobec generała Coqueta, otoczonego przedstawicielami armii sprzymierzeńców, oficerami rosyjskimi, Nowej Zelandyi i Afryki południowej. Wylądowane wojska brały udział w ostatnich walkach w Afryce wschodniej przeciw wojskom niemieckim. Wojsko maszerowało poprzez udekorowane ulice Marsylii wśród prawdziwego deszczu żywego kwiecia.

W pochodzie brała udział bohaterka serbska Milunka Sawicz, mająca obecnie lat 19, która była przydzielona do drugiej armii morawskiej w Serbii i po trzykrotnem odniesieniu ran w walkach przyszła obecnie do zdrowia. Oczywiście ludność zgotowała jej owacyjne przyjęcie.

Jak widać z tych opisów, bawi się Marsylia ustawicznie przyjmowaniem bohaterów toczących się walk i spędza czas na powitaniach wojsk murzyńskich, australijskich, nowozelandzkich, indyjskich, rosyjskich, a już teraz pono szykuje się do witania Japończyków.

Odznaczenia w Legionach polskich. Srebrne medale II. klasy za waleczność otrzymali: sierżanci: Ludwik Frank, Ludwik Bałys, Feliks Pietruszewski; legioniści: Józef Janusz, Edmund Neugebauer, Ferdynand Onyszkiewicz, Władysław Karpiel — wszyscy w 4 pułku Legionów polskich.

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet sala XXXV.).

Środa, dnia 17 b. m., godz. 6—7, M. Falski: »Psychologia czytania«; godz. 7—8, M. Odrzywolski: »Zagadnienie pracy«.

Czwartek, dnia 18 b. m., godz. 6—7, M. Falski: »Psychologia czytania«; godz. 7—8, dr Odrzywolski: »Zagadnienie pracy«.

Piątek, dnia 19 b. m., godz. 6—7, M. Falski: »Psychologia czytania«; godz. 7—8, dr Odrzywolski: »Zagadnienie pracy«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Środa, dnia 17 b. m.: »Pigmalion« Shawa
Czwartek, dnia 18 b. m.: »Ciocia z Honfleur«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek: „Nitouche".
Sobota: „Nitouche".

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: F. Czubik 100 K jako datek ozdrowieńców 32 p. obr. kraj. w Niepołomicach; Anna Kiperówna 671 K 95 h jako zebrane datki przy pisaniu kwitów na zasiłki.

Na fundusz wdów po legionistach im. Piłsudskiego: G. Trylska im. urzędników i urzędniczek wojennego Zakładu obrotu zbożem w Bielsku 37 K; podoficerowie i żołnierze sztabu 45 p. p. 33 K 40 h.

Na Czerwony Krzyż: Anna Kiperówna 442 K 72 h jako zebrane datki przy pisaniu kwitów na zasiłki.

Zmarli.

Maksymilian Ostoja Szyszkowski, radca leśnictwa, urzędnik galicyjskiej dyrekcyi lasów i domen państwowych, zmarł w Białej w 56 roku życia.

Włodzimierz Gozdawa Drwęcki, radca rachunkowy Wydziału krajowego, umarł w Białej.

Z teatru miejskiego.

Ostatnie występy L. Solskiego.

(„Skąpiec" Moliera. — „Judasz" Roztworowskiego).

Dobiegła kresu wczoraj całotygodniowa z górą gościna Ludwika Solskiego na naszej scenie. W ciągu jej trwania, w miarę jak przesuwały się przed naszemi oczami w długim szeregu świetne kreacye z bogatego a tak różnorodnego repertoaru, zdawaliśmy z nich sprawę, notując ogólne wrażenie, jakie intuicyjna i stylowa gra znakomitego artysty utrwalała w naszej pamięci. Dla miłośników teatru, spragnionych tchnienia prawdziwej sztuki, do jakiej nas przyzwyczaił teatr krakowski w ciągu różnych faz swej ewolucyi, była to prawdziwa duchowa uczta, powrót do najlepszych sceny naszej tradycyj i rekapitulacya tego bilansu, który był zawsze chlubą w kronikach krakowskiej sceny. A z Solskim razem zagościł w „domu Juliusza Słowackiego" nie tylko szlachetny kunszt dramatycznej sztuki, dostosowany do wysokiej skali artyzmu, ale także ten wielki repertoar, którego zabrakło naszemu teatrowi od czasu wybuchu wojny. Gościna Solskiego rzuciła na szare tło naszych stosunków teatralnych jasny promień złudzenia, że może w niedalekim czasie powrócą już dla teatru krakowskiego stosunki normalne i że dobry duch teatru, który przejściowo w nim zagościł, wróci doń w pomyślniejszych warunkach na stałe.

Ostatnią w cyklu stylowych kreacyj Solskiego, jakie nam przyniosła jego gościna, był Harpagon Molierowski. Rola ta, zaliczana do wszechświatowego repertoaru, jest oddawna terenem popisu dla największych talentów aktorskich, którym otwiera szerokie pole do rozwinięcia twórczej pomysłowości. Iluż twórców-autorów wzorowało się na tym typie, iluż artystów wysilało swą intuicyę, aby nowe rysy ogólno ludzkiej charakterystyki w ujemnem cieniowaniu wcielić w tę postać tak jędrnie i stylowo nakreśloną. W warunkach talentu Solskiego Harpagon mieści się najzupełniej, pozwalając artyście bez wielkiego wysiłku utrzymać konsekwentną w całem przeprowadzeniu linię charakterystyki dosadnej, a przecież nie skarykaturowanej, działającej siłą prawdy, oddanej w tonach dyskretnych, a mimo to gdy trzeba urastających do wyżyny tragicznej w scenie końcowej. Ten chytry starzec, gotowy dla pieniędzy poświęcić wszystkie ludzkie uczucia, jest w grze Solskiego typem klasycznym o konstrukcyi mocnej, jednolitej, dziełem aktorskiego kunsztu, które na każdej zagranicznej scenie musiałoby znaleźć zasłużony poklask. W zestawieniu z pokrewną duchem i rodzajem rolą Łatki w „Dożywociu", Harpagon musi być uważanym jako jej pierwowzór o rysach ogólniejszych, z którego pewne szczegóły i znamiona zabarwione pierwiastkiem swojszczyzny wciela Solski w postać naszego domorosłego Harpagona.

Wracając do »Skąpca« podkreślić trzeba, że w tej sztuce ujawnił się w najwyższym może stopniu talent reżyserski i praca Solskiego, który w interesie artystycznej całości stara się stworzyć wśród grona współgrających harmonijny i stylowy zespół. Przedstawienie »Skąpca« miało wszystkie znamiona świadomej aktorskiego rzemiosła i zadań ręki reżyserskiej. Każda z ról była odpowiednio instruowaną i uwypuklała się w wymagany sposób na tle stylowej całości. Słowa zasłużonej pochwały należą się w pierwszym rzędzie pp. Stanisławskiemu i Szymborskiemu, którzy w rolach Kleanta i Jakóba stworzyli bardzo dosadne typy. Bardzo zajmującą w roli Maryanny była p. Jarszewska, zupełnie stylowemi i poprawnemi panie Słubicka i Zarzycka. Zespołu pod każdym względem zadowalniającego dopełniali pp. Biegański, Noskowski, Czarnowski i Puchalski.

Wczoraj pożegnał się dyr. Solski z publicznością krakowską rolą »Judasza«, w której osiągnął rekord powodzenia na krakowskiej scenie. Jako twór aktorskiej pomysłowości przystający wspaniale do warunków wrodzonych Solskiego rola ta, stoi najwyżej, a zasługę artysty podnosi ta okoliczność, że jest Solski niezawodnie jedynym polskim artystą, który roli tej mógł się podjąć i uczynić z niej popis pierwszorzędny, utrwalający sceniczny żywot sztuki o wysokiem ideowem podłożu. Długo niemilknące oklaski, kwiaty i bukiety, wielokrotne przywoływanie Solskiego i okrzyki były wymownym dowodem wdzięcznych uczuć publiczności krakowskiej za szereg niezapomnianych artystycznych wzruszeń.

Teatr był zapełniony po brzegi. W jednej z lóż siedział autor sztuki, który mimo choroby ukazał się w teatrze aby być świadkiem sukcesu sztuki i tryumfu aktorskiego Solskiego.

W. Pr.

Wojna.

Konferencye z rządem w sprawie odbudowy Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 17 maja.

Na zaproszenie prezydenta ministrów hr. Stuergkha odbyła się onegdaj konferencya w sprawie akcyi odbudowy Galicyi.

W konferencyi tej wzięli udział z ramienia rządu oprócz przewodniczącego ministra spraw wewnętrznych wraz z szefem sekcyi dr Schreyerem i radcą ministeryalnym dr Kretschmerem, minister obrony kraj. z radcą ministeryalnym bar. Streitem, minister robót publicznych z radcą dworu Mikulim, minister dr Morawski z radcą ministeryalnym Twardowskim, minister skarbu z szefami sekcyi Wimmerem i Markiem, oraz radcą ministeryalnym Zwierziną i st. radcą skarbowym Baernklauem, minister handlu, namiestnik Galicyi generał major bar. Diller z wiceprezydentem namiestnictwa Grodzickim i starostą Kasparym.

Jako przedstawiciele kraju zjawili się marszałek kraju Niezabitowski i członek Wydziału kraj. Dąmbski.

Koło polskie reprezentował prezes dr Biliński i przewodniczący komisyi gospodarczych Koła pos. Długosz i dr Leo, nadto członkowie Abrahamowicz, Daszyński, dr Gross, hr. Lasocki, dr Loewenstein, hr. Rey, Starowieyski i dr Stesłowicz. Jako delegaci towarzystw rolniczych galicyjskich wzięli udział w konferencyi p. Dolański i prof. Nowak.

Nawiązując do analogicznej konferencyi, odbytej dnia 10 października r. z., obecnie jak najszczegółowiej omówiono we wszystkich kierunkach wydane od tego czasu przez rząd zarządzenia dla definitywnej odbudowy gospodarczej w Galicyi i ustalono zasady dalszego postępowania. Akcya ta oddana będzie w ręce podlegającej rządowi centrali krajowej, której ukonstytuowanie bezpośrednio nastąpi. W bardzo szczegółowej dyskusyi, w której pod przewodnictwem prezesa dr Bilińskiego wzięli w wielkiej liczbie udział przedstawiciele kraju i członkowie rządu, co do postępowania we wszystkich punktach ustalono konkretne, gwarantujące współdziałanie wszystkich sił linie wytyczne.

Konferencya, która rozpoczęła się o godz. 10 przed południem, trwała dzień cały i dopiero późnym wieczorem została zakończona.

Odkrycie sprzysiężenia na życie króla szwedzkiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Güstrow (Meklenburg). Jak »Güstrower Ztg.« z pewnego źródła się dowiaduje, **planowany był w ostatnich dniach zamach na króla szwedzkiego.** Król z okazyi konkursu hipicznego miał się udać do Djorsgarden koło Sztokholmu. Kilka dni przedtem zarówno pod adresem króla jak i ministra policyi nadeszły ostrzeżenia, by król tam nie przybył, gdyż na życie jego jest planowany zamach, który przy tej sposobności ma być wykonany. Udało się odwieść króla od zamiaru udania się tam, a władze, którym tę sprawę poruczono, **odkryły faktycznie sprzysiężenie, które według dotychczasowych wyników dochodzenia wskazuje na przygotowanie zamachu przez agentów angielskich i rosyjskich.** — Dokonano kilku aresztowań. Wplątani w spisek usiłują obecnie zwalić winę na anarchistów. Ponieważ prasa szwedzka nie miała nic o tem donosić, a tylko »Aftonbladet« w kilku słowach o tym spisku przyniósł wzmiankę, udało się wstrzymać dalsze dochodzenia, ponieważ zajście nie było szerszym kołom znane.

Szwajcarya w czasie wojny.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bern, 17 maja.

Rada związkowa wygotowała trzecie sprawozdanie dla zgromadzenia związkowego o zarządzeniach natury politycznej i gospodarczej, wydanych na podstawie otrzymanego upoważnienia. Przedewszystkiem sprawozdanie przypomina odezwę rady związkowej z października r. 1914 z wezwaniem do obywateli, by w osądzaniu wydarzeń i ujawnianiu sympatyj dla poszczególnych narodów zachowali rezerwę i zaniechali wszystkiego, coby mogło dotknąć zawikłane w wojnę państwa i narody. Co się tyczy respektowania neutralności Szwajcaryi przez strony, prowadzące wojnę, stwierdza rada związkowa, że wprawdzie miał miejsce szereg zajść granicznych, lecz te pomniejsze wydarzenia, szczególnie ataki lotnicze, nie były poważniejszej natury. W sprawie cenzury pocztowej i telegraficznej stwierdza sprawozdanie, że Francya a potem Anglia przeciwdziałały zasadom wolności przesyłania wiadomości, obecnie to jednak ustało. Sprawozdanie omawia następnie szczegóły akcyi Szwajcaryi w sprawie wymiany ciężko rannych jeńców, w sprawie położenia finansowego Szwajcaryi itd.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 maja.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał w prezydyum rady ministrów radcy ministeryalnemu Fryderykowi Pietrzikowskiemu z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, stan szlachecki.

Cesarz nadał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem weterynarzowi Antoniemu Brylińskiemu przy depot koni przy naczelnej komendzie armii.

Dalej zamianował minister rolnictwa w statusie techniczno-leśnego oddziału dla zabudowania potoków górskich starszego komisarza leśnictwa Romualda Dziewolskiego radcą leśnictwa.

Nieważność sprzedaży przyszłych zbiorów.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami w sprawie **nieważności sprzedaży przyszłych zbiorów w Austryi.**

Ciągnienia węgierskie.

Wiedeń. Węgierskie losy premiowe z r. 1870 Gł. wygrana 200.000 K padła na seryę 5.897 nr. 35, 20.000 K wygrała serya 1.254 nr. 10, 10.000 K serya 5.201 nr. 30.

Węgierskie losy Joszif gł. wygr. 12.000 K wygrała serya 958 nr. 7.

4% węgierskie losy hipoteczne: wygrana 40.000 K padła na s. 2.392 nr. 28.

Hr. Andrassy w Monachium.

Monachium. Hr. Juliusz Andrassy, który tu wczoraj przybył, przyjęty został przez króla Ludwika na zamku na audyencyi. Hr. Andrassy wygłosił wczoraj na cel dobroczynny odczyt o stosunku Niemców do Węgrów.

Czas letni w Anglii.

Londyn. (Biuro Reutera). Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bil w sprawie zaprowadzenia czasu letniego.

Odpowiedzialny redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca
Rudolf Osman.

L. 8639. 3599

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. wol. handl. miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę **urzędnika konceptowego,** t. j. posadę sekretarza, względnie wicesekretarza, względnie koncepisty Magistratu.

Do posady sekretarza przywiązaną jest płaca roczna 3600 K, trzy trzylecia po 400 K i kwaterowe 960 K; do posady wicesekretarza przywiązaną jest płaca roczna 2800 K i cztery trzylecia po 200 K i kwaterowe 840 K; zaś koncepisty płaca roczna 2200 K i trzy trzylecia po 200 K i kwaterowe 672 K.

Do objęcia jednej z powyższych posad jest wymaganą kwalifikacya, przepisana rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Dz. u. kr. Nr 67, t. j. ukończone studya prawnicze i trzy egzamina państwowe i wymogi pragmatyką służbową dla urzędników miejskich oznaczone, oraz odbyta praktyka w urzędach państwowych lub autonomicznych. Nadanie jednej z tych posad zależeć będzie od przedłożonych świadectw i dotychczasowej praktyki.

Po jednorocznej nienagannej służbie prowizorycznej może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Jarosławia do **dnia 1 czerwca 1916.**

Magistrat miasta.

Jarosław, dnia 11 maja 1916.

L. 8626. 3598 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Jarosławia rozpisuje konkurs w celu nadania posady:

1) **Oficyała policyi miejskiej** w randze piątej etatu urzędników miejskich w Jarosławiu, z płacą pierwszą 1600 koron i kwaterowem 504 koron, prawem posunięcia się co trzy lata do wyższych stopni płacy, tudzież prawem awansu do wyższej rangi i prawem do emerytury.

Ubiegający się winni wykazać, że posiadają wymogi przepisane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29 maja 1891 l. 67 Dz. pr. kr. i pragmatyką służbową urzędników miejskich w Jarosławiu, która na żądanie może być udzieloną.

2) Ewentualnie **praktykanta policyi** z adjutum I stopnia rocznych 800 K, z prawem posunięcia się do II stopnia, t. j. do 1000 K, a ewentualnie prawem do awansu na urzędnika po zadowalniającem odbyciu praktyki i wykazaniu się kwalifikacyą na urzędnika policyjnego, wyżej określoną.

Kandydaci z egzaminem na inspektora policyi, lub egzaminem na komendanta posterunku żandarmeryi, mają pierwszeństwo.

Do podania należy przedłożyć świadectwo lekarskie; dowód, czem się kandydat na posadę powyższą przedtem zajmował, obecnie zajmuje; metrykę urodzenia; świadectwo moralności i świadectwo odbytych nauk. Posada nadaną zostanie prowizorycznie na rok, poczem nastąpi stabilizacya w razie zadowalniającego pełnienia obowiązków.

Termin do wnoszenia podań do Prezydyum Magistratu w Jarosławiu wyznacza się do **1 czerwca 1916.**

Bliższych wyjaśnień zasięgać można u Burmistrza miasta w godzinach urzędowania.

Magistrat miasta.

Jarosław, dnia 9 maja 1916.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski